

ADAM MICKIEWICZ - "LILIE"

CZAS AKCJI:

MIEJSCE AKCJI

BOHATEROWIE
DRUGOPLANOWI

CO ZROBIŁA PANI?

DLACZEGO?

• WATEK GŁÓWNY:

OKOLICZNOŚCI KŁAGODZĄCE:

Co mówi dzieciom o ojcu?
(cytat)

CATUNEK:

SYNKRETYZM

elementy epiki:

Jak reaguje na przybycie braci?

elementy dramatu:

LILIE - FUNKCJE:

elementy liryki:

EPOKA:

➤ **Uwzględniając punkty scenariusza kryminalnego uzupełnij elementy:**

- A. motyw zbrodni.....
- B. sprawca zbrodni.....
- C. ofiara.....
- D. miejsce i czas zbrodni.....
- E. świadkowie.....
- F. dowody.....
- G. narzędzie zbrodni.....
- H. sytuacja po zbrodni (poczucie winy).....
- I. kara za zbrodnię.....

➤ **Wskaż poprawne dokończenie zdania:**

Narratorem w przytoczonym tekście jest

- A. pustelnik. B. główna bohaterka. C. postronny obserwator.

O związku powyższego tekstu z twórczością ludową świadczy

- A. podtytuł. B. obecność opisów przyrody. C. obecność zdań złożonych. D. śpiewana przez panią piosenka.

➤ **Opisy przyrody w balladzie A. Mickiewicza:**

- A. są jedynie tłem zdarzeń. B. służą scharakteryzowaniu bohaterów. C. budują nastrój grozy i oddają emocje bohaterki.

➤ **W każdym wypowiedzeniu podkreśl jedną z wyróżnionych informacji, aby utworzyć prawdziwe zdania:**

➤ Ballada to utwór pisany **wierszem/prozą**.

➤ Ballady opisują wydarzenia **codzienne/niezwykłe**.

➤ Najczęściej nastrój w balladzie jest **sielankowy/tajemniczy**.

➤ Ballada jest gatunkiem synkretycznym i łączy elementy **dwóch/trzech** rodzajów literackich.

Pojawienie
się ducha
męża

Kłótnia
młodzieńców

Nocny
duch

Zapadnięcie
się cerkwi

Przygotowanie
wianków

Wizyta
w chacie
pustelnika

Pogrzebanie
męża

Zbrodnia

Poszukiwania

Oświadczyły
braci

Powrót
do domu

Przyjazd
szwagrów

Druga
rada
pustelnika

1.

2.

3.

4.

5.

6.

7.

8.

9.

10.

11.

12.

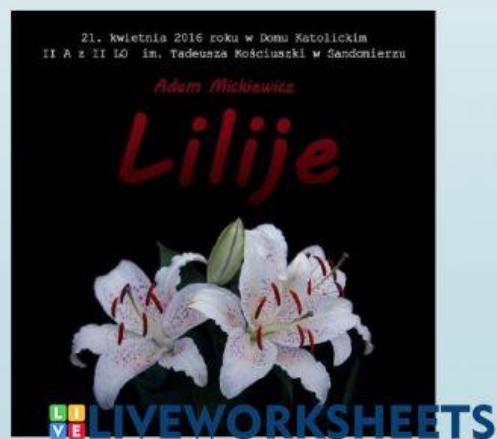
13.





Lekcja 15

Temat: Tajemniczy świat ballady – Adam Mickiewicz „Lilije”.



➡ ADAM MICKIEWICZ „LILJE”

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana;
Zabiwszy grzebie w gaju,
Na łączce przy ruczaju,
Grób liliją zasiewa,
Zasiewając tak śpiewa:
"Rośnij kwiecie wysoko,
Jak pan leży głęboko;
Jak pan leży głęboko,
Tak ty rośnij wysoko."
Potem cała skrwawiona,
Męża zbójczyny żona,
Bieży przez łąki, przez knieje,
I górą, i dołem, i górą;
Zmrok pada, wietrzyk wieje;
Ciemno, wietrzno, ponuro.
Wrona gdzieniegdzie kracze
I puchają puchacze.
Bieży w dół do strumyka,
Gdzie stary rośnie buk,
Do chatki pustelnika,
Stuk stuk, stuk stuk.
"Kto tam?" - spadła zaporą,
Wychodzi starzec, świeci;
Pani na kształt upiora
Z krzykiem do chatki leci.
"Ha! ha!" zsiniałe usta,
Oczy przewraca w słup,
Drżąca, zbladła jak chusta;

"Ha! mąż, ha! trup!"
"- Niewiasto, Pan Bóg z tobą,
Co ciebie tutaj niesie,
Wieczorną słotną dobą,
Co robisz sama w lesie?"
"- Tu za lasem, za stawem,
Błyszczą mych zamków ściany.
Mąż z królem Bolesławem
Poszedł na Kijowiany.
Lato za latem bieży,
Nie masz go z bojowiska;
Ja młoda wśród młodzieży,
A droga cnoty śliska!
Nie dochowałam wiary,
Ach! biada mojej głowie!
Król srogie głosi kary;
Powrócili mężowie.(...)
Jadą, jadą w tę stronę,
Tuman na drodze wielki,
Rżą, rżą koniki wronę,
Ostre błyszczą szabelki.
Jadą, jadą panowie,
Nieboszczyka bratowie!
- "A witajże, czy zdrowa?
Witajże nam, bratowa.
Gdzie brat?" - "Nieboszczyk brat,
Już pożegnał ten świat."
- "Kiedy?" - "Dawno, rok minął,
Umarł... na wojnie zginął."
- "To kłamstwo, bądź spokojna!
Już skończyła się wojna;
Brat zdrowy i ochoczy,
Ujrzysz go na twe oczy."
- "Powracał razem z nami,
Lecz przodem chciał pośpieszyć,
Nas przyjąć z rycerzami
I twoje łzy pocieszyć.
Dziś, jutro pewno będzie,

Pewnie kędyś w obłędzie
Ubite minął szlaki.
Zaczekajmy dzień jaki,
Poszlemy szukać wszędzie,
Dziś, jutro pewno będzie." (...)
Czekają. Przeszła zima,
Brata nie ma i nie ma.
Czekają; myślą sobie:
Może powróci z wiosną?
A on już leży w grobie,
A nad nim kwiatki rosną,
A rosną tak wysoko,
Jak on leży głęboko.
I wiosnę przeczekali,
I już nie jadą dalej.
Do smaku im gospoda,
Bo gospodyni młoda;
Że chcą jechać, udają,
A tymczasem czekają;
Czekają aż do lata,
Zapominają brata.
Do smaku im gospoda
I gospodyni młoda.
Jak dwaj u niej gościli,
Tak ją dwaj polubili.
Obu nadzieja lechce,
Obadwaj zjęci trwogą,
Żyć bez niej żaden nie chce,
Żyć z nią obaj nie mogą.

Wreszcie na jedno zdani,
Idą razem do pani.(...)
"Lecz jak pogodzić braci?
Kto weźmie, a kto straci?" -
"Najlepsza będzie droga
Zdać się na los i Boga.
Niechajże z ranną rosą
Pójdą i kwiecie zniosą.
Niech każdy weźmie kwiecie
I wianek tobie splecie,
I niechaj doda znaki,
Żeby poznać, czyj jaki,
I pójdzie w kościół boży,
I na ołtarzu złożą.
Czyj pierwszy weźmiesz wianek,
Ten mąż twój, ten kochanek."
Pani z przestrogi rada,
Już do małżeństwa skora,
Nie boi się upiora;
Bo w myśli swej układa
Nigdy w żadnej potrzebie
Nie wołać go do siebie.
I z tych układów rada,
Jak wpadła, tak wypada.
Bieży prosto do domu
Nic nie mówiąc nikomu.
Bieży przez łąki, przez gaje,
I bieży. i staje,
I staje, i myśli, i słucha:
Zda się, że ją ktoś goni
I że coś szepce do niej,
Wokoło ciemność głucha;(...)

Lecz zbliża się niedziela.
Zbliża się czas wesela.
Zaledwie słońce wschodzi,
Wybiegają dwaj młodzi.
Pani, wśród dziewic grona
Do ślubu prowadzona,
Wystąpi wśród kościoła
I bierze pierwszy wianek,
Obnosi go dokoła;
"Oto w wieńcu lilije,
Ach, czyjeż to są, czyje?
Kto mój mąż, kto kochanek?"
Wybiega starszy brat,
Radość na licach płonie,
Skacze i klaszcze w dłonie:
"Tyś moja. mój to kwiat!
Między liliji kręgi
Uplotłem wstążek zwój,
To znak, to moje wstęgi!
To mój, to mój, to mój!
- "Kłamstwo! - drugi zawoła -
Wyjdźcie tylko z kościoła,
Miejsce widzieć możecie,
Kędy rwałem to kwiecie.
Rwałem na łączce w gaju,
Na grobie przy ruczaju,
Okażę grób i zdrój,
To mój, to mój, to mój!"
Kłóć się żli młodzieńce;
Ten mówi, ten zaprzecza;
Dobyli z pochew miecza;
Wszczyna się srogi bój,

Szarpią do siebie wieńce:
"To mój, to mój, to mój!"
Wtem drzwi kościoła trzasły,
Wiatr zawiał, świece zgasły,
Wchodzi osoba w bieli.
Znany chód, znana zbroja,
Staje, wszyscy zadrżeli,
Staje, patrzy ukosem,
Podziemnym woła głosem:
"Mój wieniec i ty moja!
Kwiat na mym rwany grobie,
Mnie, księżu, stulą wią;
Zła żono, biada tobie!
To ja. twój mąż, twój mąż!
Żli bracia, biada obu!
Z mego rwaliście grobu,
Zawieście krwawy bój.
To ja, twój mąż, wasz brat,
Wy moi, wieniec mój,
Dalej na tamten świat!"
Wstrząsła się cerkwi posada,
Z zrębu wysuwa się zrąb,
Sklep trzeszczy, głąb zapada,
Cerkiew zapada w głąb.
Ziemia ją z wierzchu kryje,
Na niej rosną lilije,
A rosną tak wysoko,
Jak pan leżał głęboko.

